



cierpliwie wyczekiwało pomocy z Zachodu. Spodziewano się jej przede wszystkim z Niemiec, stojących podówczas u szczytu potęgi, panujących nad Italią i śniących o „imperium światowym”. W Niemczech także chętnie widziano stworzenie zakonu rycerskiego, który by dopomógł w szerzeniu się wpływów politycznych i gospodarczych panów feudalnych i kupców niemieckich na Wschodzie, gdzie dotąd mieli głos przede wszystkim Anglicy, Włosi i Francuzi. Pretekstem do utworzenia takiego zakonu była potrzeba udzielenia pomocy chorym i rannym krzyżowcom podczas oblężenia Akkonu.

Czynnik ekspansji politycznej był jednak przyczyną zasadniczą. Świadczą o tym opinie naukowe strony najbardziej zainteresowanej — historiografii niemieckiej, która uważa, że Krzyżacy byli przede wszystkim „oddziałem kolonialnym” feudalów i mieszczaństwa niemieckiego na Wschodzie². Ten początek pozbawiony jakiegokolwiek wzlotu moralnego był tym niebezpieczniejszy, że jego wzór na przyszłość wytwarzał dla dalszych pokoleń krzyżackich wyłącznie *ideał interesu politycznego*, który w samym założeniu winien był obcy być zgromadzeniu zakonnemu. Drugim złem, które odbiło się również na postępowaniu Krzyżaków i w Palestynie, i później w Europie, było, iż Zakon powstawał w chwili rozprężenia i upadku królestwa jerozolimskiego, gdy istniejące już zakony templariuszy i joannitów oraz poszczególni wielmoże feudalni królestwa prowadzili — coraz bardziej bez obsłonek — politykę własnego interesu, intryg i cynicznego wykorzystywania pobożnych haseł dla pokrycia swych mało świętobliwych nieraz poczynań³.

² H. Prutz, *Die geistlichen Ritterorden. Ihre Stellung zur kirchlichen, politischen gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklung des Mittelalters*, Berlin 1908, s. 64—65.

³ Chciwość bogactw i w miarę ich wzrastania postępujący rozkład moralny członków zakonów rycerskich nie był dla nikogo tajemnicą. Rozkład ten przejawiał się „w niepojętej pysze, skłonności do zbytku w ubraniu i jedzeniu, pijaństwie i rozpuście. Nie darmo utarło się we Francji powiedzenie «pije jak templariusz», w Niemczech zaś nazwa domu tego zakonu «Tempelhaus» stała się synonimem domu publicznego” (por. Mantuffel, *op. cit.*, s. 27). Zakon Krzyżacki zbudowany dla interesów politycznych w atmosferze rozprężenia i zakłamania atmosferę tę wchłonął i żył nią w wiekach następnych. Te dwie genetyczne skazy Krzyżaków, wzbogacone innymi cechami ujemnymi Zakonu, spowodowały, iż państwo ich stało się z czasem przykładem moralnego rozkładu i zwyrodnienia. A wspomnianych innych cech ujemnych nie brakowało.

Jako zakonnicy składali Krzyżacy śluby, m.in. czystości i ubóstwa.

O nieprzebrzeganiu ślubu czystości — tzn. o nadużyciach seksualnych „panów zakonnych” w Prusach wiedziano powszechnie. Jeżeli przypo-

Również Zakon Niemiecki, założony w czasie oblężenia Akkonu na przełomie 1189—1190 r. przez niemieckich rycerzy i mieszczan Lubeki i Bremy⁴, miał od początku, podobnie jak pozostałe zakony rycerskie, cele polityczne maskowane osłoną



mnimy, że w stolicy Zakonu, w Malborku, istniał w r. 1397 dobrze prosperujący dom publiczny, że byli w. mistrzowie posiadający dzieci nie-prawego łoża (prawego, jako zakonnicy, mieć nie mogli), że w czasie najazdów na Polskę czy Litwę w XIV—XV wieku młodzi, zwłaszcza krzyżacy bracia, gwałcili kobiety i to, podobno, częściej niż towarzyszący im „poganie” — Prusacy w ich służbie będący, to trudno uważać Krzyżaków za przykład „czystości”. W spisie krzywd doznanych przez poddanych Zakonu, spisanych na zjeździe w Grudziądzu, dnia 10 sierpnia 1453 r., występuje szereg punktów, mówiących o zbrodniach i nadużyciach Krzyżaków, popełnianych na tle seksualnym: więc topienie mężów, „ażeby mogli z ich żonami czynić, co im się podobało”, więc bezczeszczenie żon, których mężowie wysłani zostali w sprawach urzędowych do w. mistrza, więc bezczeszczenie dzieci i osadzanie rodziców w więzy za opowiadanie o tym, więc uprowadzanie córek itd.

Ślubu ubóstwa również nie przestrzegali. Jako państwo Zakon gromadził bogactwa i skarby, jako jednostki Krzyżacy pod pozorem „zabezpieczenia starości” wprowadzili własność prywatną braci-rycerzy.

Nadto kastowość krzyżacka i stosowany przez nich ucisk gospodarczy budziły do nich ze strony poddanych szczególną nienawiść, większą niż do feudałów świeckich w krajach sąsiednich.

Dopóki państwu krzyżackiemu wiodło się dobrze, niezadowolenie to nie przybierało groźnej postaci. Dopiero w okresie po bitwie grunwaldzkiej do r. 1454, gdy wzmożony ucisk fiskalny Zakonu nazbyt już obarczył poddanych, niechęć ludności do „panów zakonnych” wzrastała coraz bardziej i doprowadziła wreszcie do powstania przeciw Zakonowi i wojny 13-letniej.

Skoro więc Zakon obarczony był tylu wadami, cóż dawało mu siłę, dzięki której zdołał stworzyć potężne państwo nad Bałtykiem i poważnie zagrozić zamieszkałym tam ludom sąsiednim? Nie ulega wątpliwości, że sprawiły to: ustawiczna pomoc Zachodu, doskonała organizacja i doskonała gospodarka, dzięki którym Zakon dysponował stale pieniędzmi, umożliwiającymi mu „popieranie” swoich argumentów bądź w Kunii u doradców papieskich, bądź na dworach królów i książąt — a na wypadek wojny ułatwiającymi zaciągi wojskowe. Dalszymi powodami sukcesów krzyżackich były: karność wojskowa i poczucie jedności rycersko-zakonnej. Chociaż, jako zakonnicy, bracia nie świecili nigdy przykładem cnót chrześcijańskich, to jednak ich reguła, wymagania etyczne i dyscyplina — były całkowicie dostateczne dla wytworzenia z Krzyżaków dobrych, a nawet doskonałych żołnierzy. W porównaniu z niekanym, kapryśnym, indywidualistycznie podchodzącym do walki rycerstwem średniowiecznym oddziały zakonne górowały wyrobieniem żołnierskim, karnością i życiem zespołu. Dopiero po przełomie XIV—XV stulecia zmniejsza się ład i karność wojsk krzyżackich, ale wówczas też zaczyna się ogólny upadek i rozprzężenie Zakonu kryjące się aż do bitwy grunwaldzkiej za pozorami mocy i świętności. H. Prutz, *Die geistlichen Ritterorden. Ihre Stellung zur kirchlichen, politischen, gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Entwicklung des Mittelalters*, Berlin 1908; M. Oehler, *Geschichte des Deutschen Ritter-Ordens*, Elbląg 1908; Karol Górski, *Ustrój państwa i zakonu krzyżackiego*, Gdynia 1938 oraz tenże, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977, a także H. Gersdorf, *Der Deutsche Orden im Zeitalter der polnisch-litauischen Union*, Marburg/Lahn 1958; M. Tumler, *Der Deutsche Orden im Werden, Wachsen und Wirken bis 1400 mit einem Abriss der Geschichte des Ordens von 1400 bis zur neuesten Zeit*, Wien 1954.

⁴ Oehler, *Geschichte des Deutschen Ritter-Ordens*, I, s. 7—8.

haseł religijnych. Zakon znajdował się pewien czas w jakimś stosunku zależności od joannitów, później od templariuszy, wreszcie uniezależnił się, ale był słaby i nieliczny. W chwili gdy obierano czwartego z kolei wielkiego mistrza, Hermanna von Salza (1210 r.), Zakon nie mógł się zdobyć na wystawienie 10 rycerzy w pełnej zbroi. Rządy nowego w. mistrza stały się dopiero właściwym początkiem rozwoju Zakonu. Hermann von Salza, człowiek wybitnych zdolności, zręczny dyplomata, wódz i mąż stanu, dostrzegł rychło, gdzie leży przyczyna słabego rozkwitu Zakonu.

Wschód muzułmański interesował panów feudalnych i kupców niemieckich dopóty, dopóki istniała tam możliwość zdobywcy terytorialnych i handlu. Z chwilą gdy panowanie chrześcijan poczęło się kończyć i nie wróżyło niemieckim sferom feudalnym i kupieckim spodziewanych dawniej korzyści — zainteresowanie ich sprawą Ziemi Świętej wygasło całkowicie. Okazało się natomiast, że rycerstwo niemieckie chętniej szłoby teraz walczyć „w obronie wiary” na wschód europejski, w krainy Słowian⁵, jak za czasów margrafa Gerona, Henryka Lwa i Albrechta Niedźwiedzia. Rycerze niemieccy, zamiast bronić pustynnych piasków, woleli zdobywać żyzne ziemie, brać niewolnika i łupy, zakładać nowe państwa⁶. Program ten łatwiej było wykonać w Europie, opierając się o Rzeszę Niemiecką i o stałe a bliskie posiłki stamtąd, o wciąż świeży materiał ludzki. Wielki mistrz postanowił więc znaleźć punkt oparcia w Europie i tam stworzyć państwo zakonne.

Taki punkt oparcia znalazł się szybko. Na zaproszenie króla węgierskiego Andrzeja II, Krzyżacy osiedli w Siedmiogrodzie już w roku następnym po obiorze w. mistrzem Hermanna von Salza i rozpoczęli akcję, mającą na celu nie tyle osłonę Węgier od najazdów stepowców-Kumanów, ile utworzenie własnego państwa. Na szczęście dla Węgier król Andrzej II, który brał udział w krucjacie 1217 r., umiał dostrzec na Wschodzie, czym są w istocie i jaką prowadzą politykę zakony rycerskie. Toteż po powrocie w r. 1222 na Węgry pilnie wejrzał w gospodarkę krzyżacką i zorientowawszy się, ku czemu zmierza w. mistrz, wypędził Zakon z Węgier, nie zwa-

⁵ St. M. Szacherska, *Akt prepozyta dobrzyńskiego Ekberta z 1233 r. a feudalna ekspansja niemiecka na ziemie polskie*. „Przegląd Historyczny”, L, zes. 3, Warszawa 1959.

⁶ *Tamże*, s. 453.

Pieczęć wielkiego mistrza
Ulryka von Jungingen



zając na sprzeciwy papieża; Krzyżacy zdążyli już bowiem oddać swe ziemie papieżowi pod opiekę, wydzielając je niejako z państwa św. Szczepana.

Zakon musiał rozejrzeć się w poszukiwaniu nowego punktu oparcia. I znalazł go znowu, tym razem nad Bałtykiem. Przy rywalizacji z cystersami⁷, dzięki zręczności dyplomatycznej w. mistrza Hermanna von Salza i zaślepieniu politycznemu polskiego dzielnicowego dynasty, Konrada Mazowieckiego, Krzyżacy zdołali uzyskać nadania papieskie, cesarskie i polskie umożliwiające im podbój Prus i budowę tam swego feudalnego państwa zakonnego.

Nowsze badania pozwalają ustalić, że zgoda księcia mazowieckiego nie była koniecznym warunkiem przybycia Krzyżaków i że nie Polacy byli twórcami pomysłu sprowadzenia Zakonu na pogranicze polsko-pruskie. Kwestia pruska bowiem przestała być w wieku XIII sprawą

⁷ T. Manteuffel, *Próba stworzenia cysterskiego państwa biskupiego w Prusach*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, XVIII, Toruń 1953; tenże, *Papiestwo i cystersi*, Warszawa 1955, s. 97—120.

obchodzącą tylko Kościół i książąt polskich, a stała się problemem polityki europejskiej⁸. Wydaje się niemal pewne, że Krzyżacy wkroczyliby na tereny pruskie, nawet gdyby do porozumienia z Konradem nie doszło. Oczywiście wówczas przybyliby od strony morza na wzór Kawalerów Mieczowych w Inflantach, a Konrad nie miałby żadnych możliwości prawnych a nader nieznacznego materialnego, aby się temu sprzeciwić.

Ze względu jednak na własne korzyści Krzyżacy woleli uzyskać zgodę księcia polskiego, gdyż dzięki tej zgodzie otrzymywali na ziemi polskiej punkt oparcia, a od książąt piastowskich i biskupów polskich — pomoc wojskową i gospodarczą. Łatwiejszy też mieli dopływ krzyżowców i posiłków z państw Europy zachodniej i środkowej drogą lądową i przez kraj im życzliwy, niż miałyby to miejsce drogą morską. Nadto mogli się nie obawiać, przynajmniej w pierwszym okresie podbojów, że Polacy będą pomagali Prusom w walce przeciw zaborczości Zakonu.

O słuszności takiego stanowiska z punktu widzenia interesów Krzyżaków świadczyły losy Zakonu Kawalerów Mieczowych, który przy ujarzmianiu Inflant nie zdołał zapobiec dostarczaniu posiłków broniącym się Liwom i Estom przez sąsiednie państwa ruskie: Księstwo Połockie, republikę Pskowską i Nowogrodzką, ani walkom bezpośrednim z Rusią. Walki te w pierwszym, najgroźniejszym dla ziem ruskich etapie, zakończyły się świetnym zwycięstwem Aleksandra Newskiego, który w r. 1242 na Lodowym Poboju zadął straszliwą klęskę napastnikom niemieckim i obronił granice Rusi przed agresją Zakonu⁹.

Po przeprowadzeniu z cesarzem, papieżem i Konradem pertraktacji, które zaczęły się niewątpliwie już przed r. 1225, a trwały z przerwami do r. 1230, Krzyżacy poczęli działać. W ciągu 53 lat, bo do roku 1283, korzystając z ustawicznej pomocy Zachodu złamali bohaterski, choć nieskoordynowany opór ludu pruskiego i zbudowali państwo zakonne. Obdarzywszy możnych pruskich przywilejami, złamali jednolitą przedtem postawę Prusów przeciw najeźdźcy. Przesiedlili

⁸ Tamże, s. 94, 104, 114 n.

⁹ E. Paklar, *Gdzie przoiżoszo Ledowoje Poboiszczce?* „Istoriczeskije Zapiski”, 37, 1951; M. Tichomirov, *Bor’ba russkogo naroda s niemieckimi intierwientami w XII—XIV ww.*, I. Szaskolskij, *Papskaja Kurija — glawnij organizator krestonosnoj agresii 1240—1242 gg. protiv Rusi*, „Istoriczeskije Zapiski”, 37, 1951.

W tym samym czasie, gdy Krzyżakom pomagała cała Europa, nie wyłączając zaślepionych książąt polskich, i gdy siły Zakonu wzrastały z każdym rokiem — Polska wśród ustawicznych walk wewnętrznych i zewnętrznych słabła coraz bardziej. Druga połowa w. XIII i początek w. XIV, to czasy największego rozbitcia dzielnicowego w Polsce, a jednocześnie lata, w których dookoła jej granic tworzyły się silne organizmy państwowe: Czech, Zakonu, Brandenburgii, Litwy i Rusi Halickiej, nie licząc Węgier, organizmy młode lub odmładzające się, drapieżne i żądne łupu. Ich zdobywczym zamiarom szły na rękę poczynania poszczególnych dynastów dzielnicowych Polski, którzy nie zdawali sobie sprawy, jak groźne mogą być skutki takich poczynań. Na przykład, książę śląski Bolesław Rogatka, potrzebując pieniędzy na wojnę domową z braćmi, odsprzedał margrabiom brandenburskim Ziemię Lubuską około r. 1250, przez co zostało odcięte Pomorze Zachodnie od Śląska i drogi wodne z Wielkopolski, gdy Brandenburczycy zdobyli gród Santok „klucz do królestwa polskiego” przy ujściu Noteci do Warty w r. 1269 i Drzeń w r. 1270, gdy wreszcie książę Mszczuj II Świętopełkowicz pomorski doprowadził swą polityką do przejściowego zajęcia Gdańska przez margrabiów brandenburskich w r. 1271.

Książęta polscy nie rozumieli, że gdy raz zdobywcy niemieccy przekonali się o słabości polskiej i o łatwości nowych łupów na ziemiach dotychczas dla nich niedostępnych, to już będą starali się łupy te utrzymać, zwłaszcza że na wschód od Gdańska budowało się nowe państwo Zakonu Niemieckiego, a jeszcze dalej, nad granicami Rusi istniał już Zakon Kawalerów Mieczowych w Inflantach, od r. 1237 połączony z Krzyżakami. Ale ponad te zamiary feudałów niemieckich, świeckich i duchownych wyłaniały się rzeczy jeszcze groźniejsze. Oto przez ziemie brandenburskie i nowo zdobyte na Wschód od Odry, zwane Nową Marchią, szła droga krzyżowców i kolonistów niemieckich do Prus. Nie mogło więc ulegać wątpliwości już pod koniec w. XIII, że celem Zakonu Krzyżackiego stanie się utrzymanie bezpośredniej łączności terytorialnej z Rzeszą stworzenie „korytarza” przez ziemie polskie i pomoc dla Brandenburczyków w podboju Pomorza Wschodniego lub podbój tegoż Pomorza przez Zakon. Nie mogło również ulegać wątpliwości, że Zakon uzna za jeden z celów głównych uzyskanie połączenia z Inflantami kosztem podboju Żmudzi, czemu od